

Co oddech mobilizuje?



Sukces programu naprawczego zależy od wszystkich pracowników KWK Wujek

z podstawowym zagadnieniem: czy zniszczy nas węgiel z importu?

► **Panowie czekacie na moment, kiedy świat dostosuje się do potrzeb górnictwa. Moim zdaniem nigdy tak nie będzie – to górnictwo musi się dostosować do świata, do tego, że nie ma korzystnej polityki energetycznej, że spadają ceny, a Unia Europejska zwalcza węgiel. Inaczej górnictwo padnie.**

PIOTR BIENEK: Przecież za górnictwo odpowiada właściciel, czyli państwo polskie.

► **Firmy Skarbu Państwa nie są wyjęte spod praw ekonomii. Mnie interesuje, czy związki zawodowe mają jakąś alternatywę dla rozwiązań proponowanych przez zarząd. Mówicie panowie, że te rozwiązania są złe, jednak zapominacie, że kiedy Wujek padał, to rękę z pomocą wyciągnął Katowicki Holding Węglowy. Gdy KHW będzie padał, to kto wyciągnie rękę i pomoże? Moim zdaniem nikt. Zagrozić panowie strajkiem, żeby ratować firmę? Te czasy już chyba minęły.**

ANTONI KOSIECKI: Ludzie widzą, co się dzieje, i wątpię, aby byli skorzy do strajku. Widzą także, jak na przykład inne spółki obniżają cenę węgla, żeby nas wyprzeć z rynku. My konkurujemy nie tylko z importem – konkurujemy z polskimi producentami. Mamy tę przewagę, że nasz węgiel jest bardzo dobry. Czy ktoś wie, że na przeróbce ludzie biorą po 1600 złotych miesięcznie? I pracują, bo nie mają dokąd iść. Czasem mężczyznom uda się załapać do pracy na dole. Moim zdaniem rząd powinien interweniować w sprawie górnictwa.

► **W czasie naszej rozmowy co jakiś czas odbijacie panowie piłeczkę w kierunku rządzących, ale rząd nie pomoże, bo nie może.**

W Unii Europejskiej nie można dotować górnictwa. Mam wrażenie, że chcielibyście powiedzieć politykom: Albo nas pokochacie, albo kilofami wbijemy wam do serc miłość do górniczego stanu.

RAFAŁ JEDWABNY: A sprawa bezpieczeństwa energetycznego się nie liczy?

PIOTR BIENEK: Pan chciałby, żebyśmy zaczęli wojnę i żeby było kogo obwiniać za złą sytuację. Nie chcemy tego. Mamy złoża bardzo dobrego węgla – to jest nasz atut. Trzeba tak zorganizować wydobycie, aby fedrować tylko ten węgiel, który jest zbywalny. Plan naprawczy dla Wujka ma swoje zalety. Powinien być zastosowany w całym Holdingu. To jest nasza propozycja dla zarządu.

RAFAŁ JEDWABNY: Od wielu lat informujemy właściciela, że plany techniczno-ekonomiczne są nierealne przy tym stanie zatrudnienia, przy ograniczonych inwestycjach i przy tych środkach przeznaczonych na realizację planów. Nikt na to nie reaguje.

► **Nikt nie reaguje, bo trzeba wydobywać więcej węgla za mniejsze pieniądze. Proponujecie panowie większe wydatki, żeby zrealizować plan. Na tym polega trudność w porozumieniu się z zarządem. Chyba nie do wszystkich dociera to, że gdyby padła kopalnia Wujek, to niekoniecznie padłby Holding. Jednak upadek Holdingu oznacza upadek wszystkich kopalń.**

RAFAŁ JEDWABNY: My nie bierzemy pieniędzy za udzielanie rad zarządowi, ale jednej rady mogą udzielić – zrezygnować z firm zewnętrznych i zwiększyć zatrudnienie wśród naszych pracowników.

PIOTR BIENEK: Ja jeszcze raz powtórzę – program naprawczy z Wujka zastosować w innych kopalniach.

Mówią górnicy z kopalni Wujek

Załoga solidnie pracuje. Wierzymy, że wyjdziemy na prostą

Ta kopalnia daje utrzymanie tysiącom rodzin. Taka świadomość dopinguje. Dzięki wdrożeniu programu naprawczego kopalnia Wujek wciąż istnieje. Po tym, jak zapaliły się dwie ściany, była realna groźba, że kopalnia zostanie zamknięta.

PIOTR NIKLEWICZ, 27 LAT PRACY POD ZIEMIĄ:

Jeszcze 6 lat temu kopalnia Wujek była najlepsza w KHW. Można powiedzieć, że ciągnęliśmy cały Holding. Teraz sytuacja jest nieciekawa.

Jednak załoga mobilizuje się i wszyscy wierzymy, że wyjdziemy na prostą. Mam nadzieję, że zrealizujemy założenia programu naprawczego. Nie wiem, na ile motywacyjny system płac działa dopingująco. Gdy węgiel się sypie, to system jest bardzo dobry. Gorzej, gdy trzeba ciężko pracować, a efekt jest słaby, bo brygada pracuje w bardzo złych warunkach geologiczno-górnictwowych. Ja już jestem na tak zwanym wylocie, ale chce mi się pracować. Ta kopalnia daje utrzymanie tysiącom rodzin. Taka świadomość dopinguje. Młodzi chyba bardziej narzekają niż starzy górnicy. Ja młodym kolegom, z którymi pracuję, zawsze mówię – macie zapieprzać tak jak ja. Pracujemy w tej samej kopalni, obowiązują nas te same zasady.

DAMIAN SZAFRANIEK, 5 LAT PRACY POD ZIEMIĄ: Przez 5 lat pracowałem w Irlandii przy wydobyciu metanu. Do Polski wróciłem z powodów osobistych. Tam przez tydzień

zarobiłem tyle, co tutaj zarabiam przez miesiąc. Ale nie tragizuję. Trzeba z czegoś żyć. Dostałem pracę w Wujku i cieszę się, bo przynajmniej jest jakiś „socjał”. Pracuję tu od 5 lat i los kopalni nie jest mi obojętny. Mamy podbramkową sytuację, ale każdy wierzy, że wyjdziemy z niej. Ja muszę przepracować do emerytury jeszcze 20 lat. Chciałbym, żeby to było 20 lat w Wujku. Groźba zamknięcia kopalni na wszystkich podziałała mobilizująco.

DOMINIK JESIONEK, 16 LAT PRACY POD ZIEMIĄ:

System motywacyjny nie przekonuje mnie. Problem polega na tym, że gdy są dobre fronty robót, to można zarobić. W trudnych warunkach ludzie czują się pokrzywdzeni. Ponieważ kopalnia jest w ciężkiej sytuacji, pracujemy, żeby uratować miejsca pracy. Brakuje nam ludzi. O polityce zarządu nie chcę się wypowiadać. Uważam, że zarząd powinien wiedzieć, co robi.

